Autorzy tekstu:

Pani Magdalena Łochowska oraz Pani Maria Felcyn – polonistki, nauczycielki związane z Zespołem Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Powierciu

**„Droga do wolności”**

 W okresie ponadstuletniej niewoli w polskich domach kultywowano pamięć o wolnej ojczyźnie/Ojczyźnie/. Po klęskach orężnych hufców powstania listopadowego i styczniowego/Powstania Listopadowego i Styczniowego/ społeczeństwo, poddane presji, nie całkiem – jak poniekąd by się można spodziewać – dało się zetrzeć żarnom rusyfikacji i germanizacji.

 Gdy Europa zaczęła się burzyć, Piłsudski i bliscy mu politycy związali plany walki narodowowyzwoleńczej z monarchią austro-węgierską. Dążyli do przekształcenia jej w państwo trialistyczne, w Austro-Węgro-Polskę. W czasie I wojny światowej/I Wojny Światowej/ u boku Austrii utworzono Legiony Polskie. Największą sławę zdobyła I Brygada /1. Brygada/ pod dowództwem Józefa Piłsudskiego.

 Ochotnicy ściągali z różnych stron, zarówno z nieodległej Żywiecczyzny, jak i z zabużańskich rubieży dawnej Rzeczypospolitej. Jednym z nich był kolanin Grzegorz. Gdy meldował się świeżo mianowanemu hożemu dowódcy, aniby przypuszczał, że raz-dwa w potyczce pod Konarami stanie się zeń prawdziwy kawalerzysta.

 Oddział ułanów wlókł się z wolna, mijając wschodniomałopolskie zabytki - klasztor Dominikanów i niby-gotycki kościół. Głodni i na wpół żywi żołnierze potrzebowali strawy i odpoczynku, a konie - furażu. Z nagła z półmroku wyłonił się dwór. Dowódca wierzył, że niechybnie znajdzie pomoc w tej ostoi polskości. Znienacka drzwi się uchyliły, a zza nich chyżo wychynął wpółubrany lokaj w rozchełstanej koszuli i zaanonsował kilku wyższych szarżą oficerów. Wewnątrz nowo odrestaurowanego dworu wszystko pachniało wielkopańską staroświecczyzną. Legioniści w zszarzałych mundurach poczuli się nieswojo, aliści ośmieliła ich gościnność gospodarza.

 Najstarszym członkiem familii był półarystokrata Eustachy, stary wiarus, ponadsiedemdziesięciotrzyipółletni ekspowstaniec styczniowy. Na ciemnobeżowej etażerce stał jego portret w kolorze sepii. Dowódca spod wpółotwartych powiek obserwował świetlne esy-floresy na obrusie z żorżety i słuchał wieści o działalności Dmowskiego i Paderewskiego.

 Tymczasem żołnierze szwendali się po terenie ogrodowo-parkowym i spenetrowali go wzdłuż i wszerz, a nawet w głąb, szperając w piwniczce. Piechurzy rozłożyli się pod na pół spróchniałym dębem, a kawalerzyści wybrali nie najwyższy rosochaty jarząb. Bliski druh Grzegorza, Wilhelm – pół Polak, pół Niemiec – warzył strawę na ognisku. Rano z nagła legionistów obudził pół - Ukrainiec Wasyl - pseudożołnierz, ale superpatriota. Hurmem rzucili się w bród i wpław przez rzekę - po prawdzie nieszeroką , ale pełną grząskiej mazi. Wynurzyli się z tej brei unurzani i schlapani błotem. Naprędce sczyścili szlam z mundurów i ruszyli naprzód, zanimby Rosjanie im czmychnęli, albowiem niedogonienie wrażych hord poczytywano by za niewybaczalny dyshonor.

 Za niedługo, po aresztowaniu Piłsudskiego i internowaniu żołnierzy, grupce legionistów udało się przedrzeć na ziemię kolską. Tu ożywiła się działalność Polskiej Organizacji Wojskowej, którą dowodził Adam Borkiewicz, podoficer I Pułku Piechoty Legionów Polskich/1. Pułku Piechoty…/. Tajne spotkania odbywały się w dzikich ostępach kniei w Lipich Górach.

 W 1918 r. Polska tryumfowała/triumfowała/ na gruzach trzech zaborczych monarchii. 11 listopada Józef Piłsudski objął władzę w państwie. Nie inaczej było w Kole, gdzie rządy przejęli Polacy, m.in. starosta Wacław Kurnatowski i burmistrz Michał Ostrowski.